

# „Sprawiedliwy” proces Piskorskiego pełny uchybień

15 listopada 2018

Żadne polskie media o tym nie piszą, nikt nie dopytuje się o los sązonego w ukryciu Piskorskiego. Krzywda tego człowieka spowszedniała, ale ja nie odpuszczam.

Sprawa Mateusza Piskorskiego toczy się bardzo ślamazarnie. W planach były po 4 rozprawy w miesiącu, ale w październiku odbyły się tylko dwie i teraz dopiero trzecia w listopadzie.

Raz powodem odroczenia była choroba sędziego, innym razem fakt, że akta sprawy oddano do sądu odwoławczego, który rozpatrywał zażalenie na kolejne przedłużenie tymczasowego aresztu. Areszt został podtrzymany, ale chyba nikt z Państwa nie spodziewałby się innej decyzji od tego sądu? Argumenty przedstawiane przez prokuraturę za kolejnymi trzema miesiącami odosobnienia, były jak zwykle te same. Przede wszystkim niczym nieuzasadniona niczym obawa jego ucieczki z Polski.

Jedynym dotychczasowym sukcesem obrony jest chyba tylko fakt, że na jej wniosek skład sędziowski został rozszerzony do trzech osób, więc ewentualna choroba sędziego nie będzie skutkowałą przekładaniem rozprawy na inny termin.

W międzyczasie obrona składała ponownie wnioski o odtajnienie rozprawy. Wniosek ten znów został odrzucony. Sąd jasno dał tym do zrozumienia, że w naszym kraju, od prawa jednostki do sprawiedliwego i jawnego procesu, ale także od interesu społecznego, bo po to zasadą procesu jest jego jawność, by społeczeństwo mogło prokuratorom i sędziom patrzeć na ręce, ważniejszy jest źle rozumiany, partykularny interes wymiaru sprawiedliwości. Sąd ponownie podzielił argumentację prokuratury, że sprawy nie wolno ujawnić i wpuścić na rozprawę publiczności i mediów. Nasuwa się naturalne pytanie – co do ukrycia, jakie nieprawidłowości ma polski wymiar

sprawiedliwości, że uzasadnia odbieranie oskarżonemu prawa do uczciwego procesu, który spełnia cywilizowane standardy?

Idźmy dalej. Oto niedawno 16 września, w programie telewizyjnym „Woronicza 17”, sprawę Piskorskiego porusza senator Libicki. Zadaje pytania o zasadność tak długiego przetrzymywania Piskorskiego w areszcie. Odpowiada mu obecny w studio szef Gabinetu Prezydenta RP Krzysztof Szczerski przyznając się, że te rzekomo ściśle tajne akta sprawy widział i każe sobie wierzyć na słowo, że są w nich podstawy do uwięzienia Mateusza Piskorskiego. Konkretów żadnych powiedzieć nie może, bo informacje są... niejawne. Ale przecież te informacje są niejawne także dla niego. Owszem, mógł uzyskać zgodę od sądu na przeglądanie tych akt, ale dlaczego w aktach sprawy nie ma żadnej adnotacji na ten temat, by Szczerski te akta przeglądał? Takie adnotacje są obowiązkowe, gdy ktoś przegląda akta. Powstaje pytanie, czy pan Szczerski, a może i inni urzędnicy państwowi przeglądają na co dzień incognito akta sprawy, które tylko zapragną przeczytać? I to w dodatku in cognito? Mateusz Piskorski wniósł doniesienie do prokuratury przeciwko Szczerskiemu o podejrzenie popełnienia przestępstwa, polegające na bezprawnym dostępie do tajnych akt sprawy.

To jeszcze nie wszystko jeśli chodzi o uchybienia w procesie Piskorskiego, przynajmniej z tych, do których udało mi się dotrzeć. Obrona Piskorskiego wniosła o wpisanie na listę świadków dwóch rosyjskich politologów, Olega Bondarenko i Aleksieja Martynowa, których pisowskie władze wydalili z Polski z zakazem wjazdu na teren Unii Europejskiej. Okazuje się, że i w tym względzie prawo do obrony oskarżonego zostaje ograniczone i sąd nie zgadza się wezwać świadków wnioskowanych przez obronę, którzy mogliby zeznawać na jego korzyść. Zarówno Martynow jak i Bondarenko wyrazili już swoje zgody na przyjazd do Polski i zeznawanie w sprawie Piskorskiego. Podobną zgodę na zapytanie obrony, czy przyjedzie do Polski zeznawać, wyraził również wydalony z Polski, dziennikarz Rossija

Sieгодня, Leonid Swiridow. Może sąd nie potrzebuje świadków, którzy nie wiadomo co mogą na rozprawie powiedzieć?

I ostatnia sprawa. Przed wyborami samorządowymi powstał Komitet Wyborczy Wyborców Mateusza Piskorskiego na rezydenta Warszawy. Zapewne nie licząc na zwycięstwo w wyborach, jego przyjaciele i zwolennicy, próbowali w ten sposób nagłośnić jego sprawę. Jak już pisaliśmy na łamach Sputnika, nic z tego nie wyszło, ponieważ sąd nie zgodził się, by członkowie Komitetu odebrali od niego podpis pod zgodą na kandydowanie w wyborach. W końcu sierpnia dwóch członków Komitetu wystąpiło do sądu o zgodę na widzenie ze swoim kandydatem. Sąd nie bardzo wiedział jak tę żabę połknąć, by nie padły wobec niego zarzuty o „przestępstwo przeciwko wolności wyborów” i tę zgodę dał dwóm członkom komitetu. Gdy tylko ci te zgody dostali, natychmiast z podobnymi wnioskami wystąpiło jeszcze kilka osób. Wystąpiłem również i ja, wcześniej zapisując się do KWW Mateusza Piskorskiego. Tylko ja wystąpiłem o tę zgodę jako członek jego komitetu wyborczego. W ciągu tygodnia wszystkie osoby, które wnioski złożyły otrzymały ustne odmowne odpowiedzi. Poza mną. Przez kilka kolejnych tygodni przychodziłem do sądowego biura, by dowiedzieć się o decyzję w sprawie mojego wniosku. Za każdym razem wychodziłem z informacją, że „w mojej sprawie sąd nie podjął jeszcze decyzji”. Sytuacja powtarzała się przez 1,5 miesiąca, aż do ostatniego tygodnia przed wyborami.

Jako jedyny otrzymałem odpowiedź pisemną, oczywiście odmowną, która przyszła na mój adres już po wyborach, choć datowana była na 10 października. W uzasadnieniu odmowy sąd przeszedł do porządku dziennego nad tym, że chciałem się skontaktować z Piskorskim jako członek jego komitetu. Sąd inaczej niż w przypadku dwóch zgód, które udzielił miesiąc wcześniej powołał się a contrario na art. 217 par 1a kodeksu karnego wykonawczego, który mówi o tym, że tymczasowo aresztowanemu przysługuje co najmniej jedno widzenie w miesiącu z osobą najbliższą. Arbitralnie, nie pytając ani mnie ani Piskorskiego

o zdanie uznał, że nie jesteśmy sobie bliscy.

Pismo stwierdza, że „sąd nie zna rzeczywistego celu widzenia”, choć we wniosku pisałem, że widzenie dotyczy wyborów samorządowych. Poza tym z pisma wynika, o czym się właśnie z niego dowiedziałem, że zostałem zawnioskowany w sprawie do przesłuchania w charakterze świadka.

Jeśli tak to tym świadkiem oczywiście będę i wskazując palcem na sali sądowej Mateusza Piskorskiego wyznam całą prawdę mówiąc – To prawda! Ten człowiek posiada poglądy polityczne!

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)